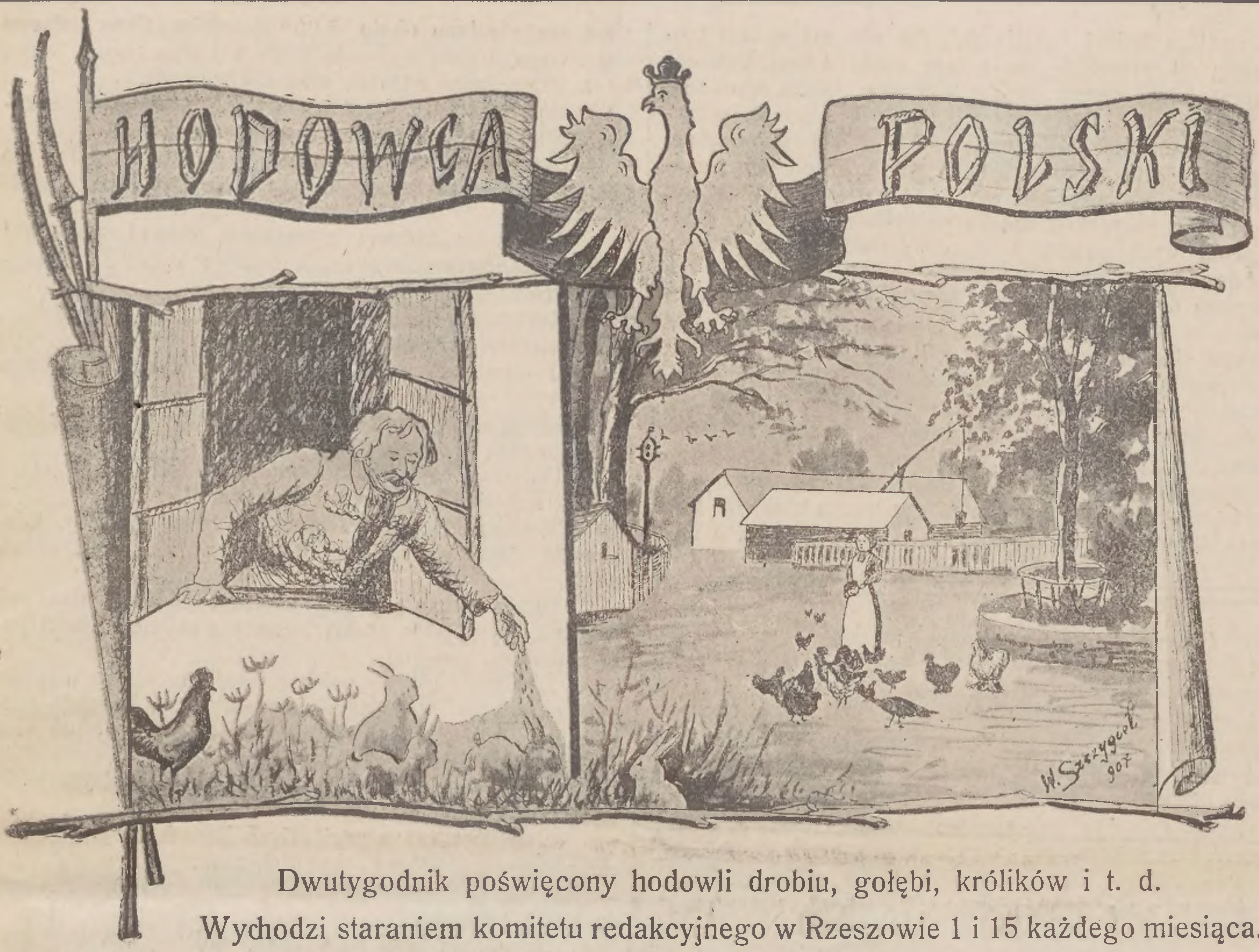
Nr 4. Rzeszów, dnia 1 sierpnia 1907. Rok I.



Dwutygodnik poświęcony hodowli drobiu, gołębi, królików i t. d.
Wychodzi staraniem komitetu redakcyjnego w Rzeszowie 1 i 15 każdego miesiąca.

Prenumerata kwartalna wraz z przesyłką pocztową kosztuje 1 koronę. — Numer pojedynczy kosztuje 20 hal.

GOŁĘBIE.

Ułożone i przepisane podług zalecających je przymiotów przez

Stan. Konstantego Pietruskiego.

(Ciąg dalszy.)

Z tych najlepszy jest aparat, nad którym pan Holcer przez 13 miesięcy pracował i po wielu bezskutecznych próbach tak odmiennie od innych wystawił, a mianowicie przez zastosowanie regulatora ciepła, a tem samem uzyskanie ciągle jednostajnej temperatury o tyle poprawił, że w nim odrazu 300 kurcząt wygrzewać, a po wykłuciu w samej maszynie wychowywać.

Daleko więcej jest jednak rozpowszechniony aparat Kantelosa. Tutaj znowu woda letnia, zastępuje naturalne zwierzęce ciepło siedzącej kwoki, przepływa ustawicznie po nad taflę szklaną, po pod którą jaja w szufladkach poukładane leżą. W wielkich maszynach, gdzie się dużo jaj wylęga, dzieje się podniesienie ciepłej wody za pomocą pompy. W mniejszych zaś uskutecznia się to samo przez moc ciężaru, który ciepłe jej części podnosi, a wychłódzone na dół spuszcza.

Woda w kociołku musi ustawicznie trzymać 33 stopni ciepła podług Reaumura, bo Kantelos znalazł temperaturę ciepła krwi u ptaków domowych o parę stopni wyższą jak u człowieka.

Koło południa wyjmują się jaja, ażeby je trochę wychłódzić, w czem się naśladuje postępowanie kwoki, która je także o tym czasie na 20—30 minut opuszcza, szukając pożywienia. Oprócz tego trzeba jaja pod szkłem trzy razy na dobę ostrożnie przewracać (mieszać) i codziennie raz mokrą szczoteczką odwilżać.

Do sześciu tygodni mieszkają sobie kurczęta w maszynie, gdzie im Kantelos sztuczną matkę sporządził, a po upływie tego czasu muszą być w ciepłej izbie chowane.

Dr Reclam w swoim Kosmosie r. 1858 Nr 6 opisuje także bardzo dokładnie, jak utrzymuje praktyczną maszynkę do wylęgiwania jaj kurzych.

Zresztą możebność wygrzewania jaj stucznie jest już przez różne udane doświadczenia dostatecznie dowiedzioną; w ogóle jednak nie przyniosły one pożądanych rezultatów, bo wszystkie te różne aparaty są dobre dla zabawki, ale wielkiego pożytku z nich nie ma. Nie dawno wystawił jeden Anglik w sali Piccadilly aparat parowy do wysiadywania jaj na okaz. mnóstwo ludzi go oglądało, ale nikt nie słyszał, ażeby choć jedno kurczę tam wychowane było na targu w Londynie potem sprzedane. To samo da się powiedzieć i o wielu innych dziennikami wychwalanych maszynach. To pewna, że wylęgiwanie sztuczne kurcząt przy umiejętnem postępowaniu

nie podlega żadnej wątpliwości, bo nie ma w tem trudności; ale pytam się, co potem robić z temi setkami kurcząt, które aparat odrazu wygrzeje, jakim sposobem takowe bez matki w naszym zmiennym klimacie utrzymać i wykarmić? — w tem cały sęk. Mojem zdaniem, wynalazek sztucznego wylęgania jaj kurzych przez maszyny, daje się poniekąd porównać z drugim, podobnym, chociaż na przyszłość daleko pomyślniejsze skutki obiecującym wynalazkiem, t. j. ze sztuczną hodowlą ryb. Obydwa te odkrycia są do siebie zbliżone, tylko że pierwsze daleko dawniejsze, bo jeszcze u starożytnych Egipcyan praktykowane i ciągle potem, przez 20 niemal wieków doskonalone, a żadnych dotąd nie przyniosło, osobliwie tu, w naszych umiarkowanych krajach, materyalnych korzyści, bo nikt się podobno u nas nie pochwali kurą wysiedzianą w maszynie, któraby na przyszłość dobrze się niosła i jaja swoje wysiadywała, przynajmniej do tego czasu nikt takiej kury nie wychował. Najwięcej jeżeli się uda i to przy wielkim kłopocie, kurczęta do trzech miesięcy doprowadzić. (C. d. n.)

Nowo-wstępujący członkowie VI. filii kraj. Tow. chowu drobiu w Rzeszowie płacą jednorazowo 2 kor. wpisowego, a 6 koron wkładki rocznej. — Nauczyciele ludowi, wieśniacy i ubożsi płacą połowę tak wpisowego jak i wkładek. — Członkowie otrzymują daremnie trójkę kur rasowych lub gęsi, kaczek, etc., albo trójkę królików z obowiązkiem zwrotu przychowku trzymiesięcznego w tej samej ilości, w dwóch następnych latach.

Hodowla drobiu.

(Z ilustracyami.)

Napisał **Max Pauly**, *Redaktor »Des illustrierten Tierfreundes« spolszczył i licznemi objaśnieniami opatrzył*

EMIL SCHAYER.

(Ciąg dalszy.)

Hodowla gołębi była bardzo lubianą.

Według Martiala hodowano chętnie zwłaszcza turkawki. — Columella opisuje tuczenie gołębi, połączone jednak z barbarzyństwem; ażeby przyspieszyć tuczenie, ubezwładniano gołębie, łamiąc im nóżki, albo obcinając skrzydła.

Varro wspomina o Columbariach, w których często do pięciu tysięcy gołębi trzymano — była to liczba, do jakiej przy dzisiejszej hodowli rzadko się przychodzi.

Hodowlę pawi też chętnie uprawiano; Ausidius Lucro, który żył za czasów Pompejusa, miał dochodu z tuczenia pawi około 60.000 sestercyi rocznie — jak wspominają kroniki. Starożytni rzymscy gospodarze, a zwłaszcza Varro wychwalali nawóz drobiu czyli guano, jaką źródło największego dochodu; już wtedy znano wysoką wartość tego nawozu. Główne miejsce całkiem słusznie zajmywał gnój gołębi.

Specyalni dozorcy zajmowali się hodowlą drobiu, ci dawali główne baczenie na guano.

Oprócz Columbariów były Aviarie, w których trzymano ogromne masy przepiórek, drozdów, kosów i t. d. które utuczone sprzedawano w Rzymie po niezwykle wysokiej cenie. Varro wspomina, że nieraz z jednego Aviarium przywieziono około 5.000 drozdów. Cena jednego utuczonego drozda wynosiła 3 do 4 koron, cena, jakiej by w dzisiejszych czasach nikt nie zapłacił.

Można sobie z tego wyobrazić, jakie znaczne zyski niosła w owych czasach hodowla ptaków.

Gęsi hodowano w Rzymie stosunkowo mało, bo potrzeby pokrywał olbrzymi import gęsi z Galii i Germanii.

Jednak w żadnem rzymskiem gospodarstwie nie brakło Anserariów, w których hodowano ptaki poświęcone Proserpinie i Marsowi.

Rzymianie znali wysoką wartość wątroby gęsiej, jako smacznego kąska.

O tuczeniu gołębi wspomina Horacy w pewnem miejscu:

»Pinguibus et ficis pastum jecur anseris«; figi i mleko służyły do tuczenia gęsi.

Pantarki, czyli ptaki numidyjskie były mniej znane, jednak uchodziły jako wielki przysmak.

Według Pliniusza, rozróżniano dwie odmiany, mianowicie Meleagrides i Gallinae, Africanae, czyli numidicae.

Prócz tychże ożywiały bociany, żórawie, flamingi, łabędzie (cypryjskie ptaki) bażanty i słowiki, parki patrycyuszów rzymskich.

Z tego krótkiego opisu poznać można, ze w czasie największej potęgi państwa rzymskiego i hodowla drobiu, stała w Rzymie najwyżej i do tej wyżyny do dziś się nie podniosła.

Prawdopodobnie już w starożytności zdarzały się zdziczałe kury.

Varro[1]) mówi o zdziczałych kurach na Gallinaryi, małej wysepce, leżącej blisko Riviery.

I Columella[2]) wspomina o nich, mówiąc, że kury te łowili ptasznicy.

Rzymianie brali na wyprawy wojenne oswojony drób i przyczynili się w ten sposób do znacznego rozszerzenia się chowu drobiu tam, gdzie przed tem nie był znanym.

Upadek światowej potęgi rzymskiej — zadał i hodowli drobiu cios nie do powetowania.

Musimy teraz naszą uwagę zwrócić na kraje północy.

O pochodzeniu drobiu w krajach na północ od Alp położonych bardzo skąpe mamy wiadomości.

U ludów szwajcarskich z epoki nawodnej nie znajdujemy prawie żadnych śladów drobiu domowego, natomiast znachodzimy szczątki kości gęsi dzikiej, łabędzia, kury wodnej, kuropatwy i wielu dzikich zwierząt ssących.[3])

Do środkowej i północnej Europy mogła się kura przedostać tak z Grecyi jak z Italii przez Galię do Germanow względnie Słowian.

Ponieważ kury nie znano w Grecyi przed drugą połową VI. wieku — więc istnienie kury w Europie środkowej — nie możemy więc przyjąć, by znano kurę w Europie środkowej przed V. w. przed Chrystusem.

Za czasów Cezara znano już kurę w całej Galii, a nawet dostała się przez kanał do Brytanii.[4])

Normandowie nie zajmywali się hodowlą drobiu, ponieważ wogóle nie hodowali zwierząt nie zdolnych do transportu. (C. d. n.)

---

[1]) De re rustica III. IX. 16.

[2]) De re rustica VIII. 2.

[3]) Dr Fryderyk v. Tschudi, Landwirtschaftliches Lesebuch, wyd. 5. Frauenfeld 1870, str. 12.

[4]) J. Loeser: Historya pojedynczych gałęzi gospodarstwa. Stuttgart 1891. Str. 139.

Hodowla indyków.

Po kurach należą indyki do najpożyteczniejszego drobiu.

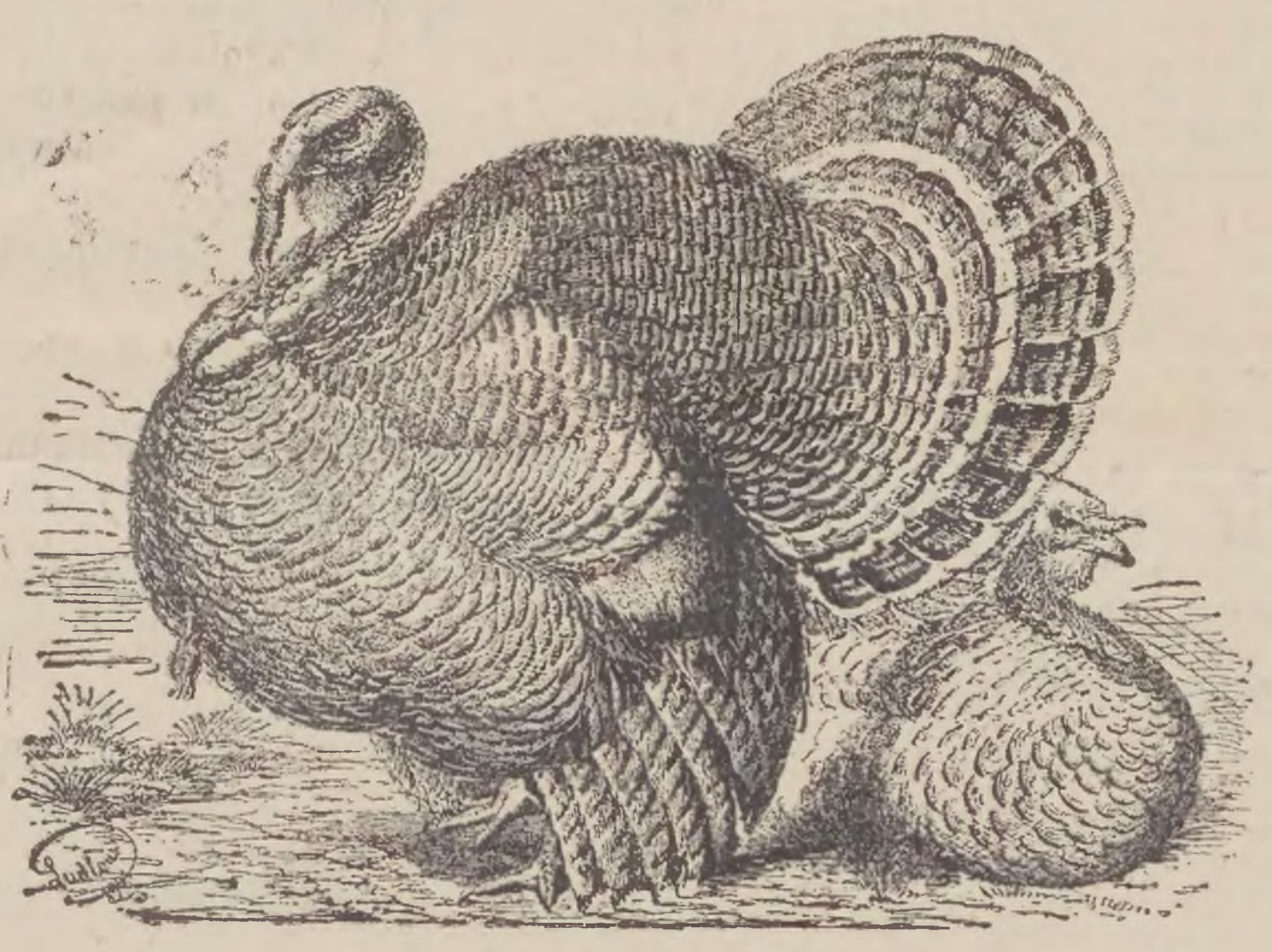
Kto chce ze znacznym pożytkiem hodować indyki, musi być właścicielem kilku hektarów gruntu.

Leży bowiem w naturze indyka, że nie lubi być krępowanym — przeciwnie chce swobodnie jak najdalej biegać. Kto posiada parę hektarów ziemi ornej i pastwisk, ten może liczyć na wielki zysk z hodowli indyków.

Indyki wolno biegając, starają się same o pożywienie przez trzy czwarte roku, tylko w zimie muszą być karmione.

Stadka indyków żerują po łąkach i polach od świtu do zmierzchu — idą za oraczem i z pod pługa pilnie wyłapują wyorane robactwo a pędraki, czyli gąsienice chrabąszcza majowego, są dla nich przysmakiem.

Ponieważ są na świeżem powietrzu i w ciągłem ruchu, mają więc wyborny apetyt i zjadają dziennie takie masy robactwa, że aż się dziwić należy; dość powiedzieć, że jeden indyk zje i strawi dziennie parę kilogramów robactwa. Robaki są pokarmem nader szybko strawnym, więc indyk trawi je szybko i je dalej. Tylko wieczorem, nim się je do stajenki zagoni — należy im dać porcyę ziarna, bo bez tego, z powodu jednostajnej żywności chorują. Gdy się weźmie na uwagę, że indyk nie grzebie, tylko zbiera po wierzchu, musimy przyznać, że nawet wschodzącym zasiewom szkodzić nie może. Można je też śmiało wpuszczać do ogrodów warzywnych, gdzie wielką oddają przysługę, pożerając wszelkie robactwo, ślimaki i inne szkodniki.



INDYKI MAMUTY AMERYKAŃSKIE.

Pożytek z indyków jest wielki i powszechnie znany. Mięso indyków jest bardzo cenione jako delikatne i smaczne, pokup na nie jest znaczny przez rok cały. Wielką zaletą indyków jest to, że są wyborowemi żywemi maszynami wylęgowemi — indyczce można i 30 jaj kurzych podłożyć, wysiedzi je znakomicie — bo tak jak indyczka troskliwie i wytrwale jaja wysiaduje, kura prawie nigdy nie zdoła.

W okolicach naddunajskich, a zwłaszcza koło Wiednia, równie i w Hiszpanii radzą sobie właściciele trzódek indyków, a większych obszarów ziemi nie posiadający, że wysyłają je pod dozorem pastuszka na wynajęte wspólne pastwisko, tak, jak to u nas robi się z krowami.

Można trzymać indyki i w więcej ograniczonych miejscach, nigdy jednak z takim pożytkiem jak na większych obszarach.

Od hodowli indyków na większą skalę odstrasza wielu trudność wychowania indycząt.

Indyki niestety w swych pierwszych tygodniach są bardzo czułe na zmianę temperatury, nie znoszą wilgoci, nagłego zimna, lub znacznego gorąca, ale przy racyonalnej hodowli, przy nieco dobrej woli, można się ustrzedz od strat.

Stadko powinno się składać z indyka i około 10 indyczek.

Nie należy trzymać indyków za ciężkich, ale średniej wagi — bo za ciężkie źle się niosą i nie dbają o młode.

Najpłodniejsze są indyczki wagi około 10 kg., indyk zaś powinien ważyć 14 do 18 kg. Starać się należy o częste odnawianie krwi, dobrego indyka można jednak w stadku trzymać przez dwa lata — nigdy nie należy dopuścić do parowania się jednogniazdek. (Dok. nast.)

Ocknijmy się!

Gdy się patrzymy na to codzienne życie handlowe na prowincyi w naszych miastach, miasteczkach i wsiach zwłaszcza w dnie targowe, uderza w oko to, że nie znajdziesz, choćbyś z świecą w ręku szukał, polskiego handlarza drobiu. Cały handel drobiu spoczywa w ręku żydów!

I nasuwa się wprost pytanie, dlaczego tak jest? Czy handel drobiu w miasteczkach to monopol pewnej garstki ludzi? Czy handlować drobiem, to może sztuka, której nasze tępe głowy nie podołają? Albo pewnie taki interes, takie kupowanie i sprzedawanie nie popłaca? Nie w tych pytaniach trzeba szukać przyczyny; zło tkwi gdzieindziej; — brak nam przedsiębiorczości, brak nam tego zmysłu geszefciarskiego!

Wiele tu winno i społeczeństwo, że zamiast kierować młodzież naszą obojpłci na tory handlu, zwłaszcza nietkniętej do dziś gałęzi handlu drobiem, zaprzęga ją i zmusza do ławy szkolnej w tym celu, by zrobić z niej dobrego manipulanta rządowego, ładnie mówiąc, c. k. urzędnika, albo c. k. funkcyonaryusza państwowego. Winne wiele i nasze władze krajowe, które nie podjęły w tym kierunku żadnej inicyatywy.

Smutne to, gdy się widzi, jak chłopak 18—19 letni, który z powodu braku zdolności, czy tam innych przyczyn, utknął w 4 lub 5 klasie gimnazyalnej, pcha się do służby rządowej, mimo, że nie posiada najmniejszego powołania do tej służby.

Kolosalny procent młodzieży, która nie kończy szkół. Dla takich nie ma dziś innego pola do pracy, jak urząd, każda matka, każdy ojciec marzy o tem, by ich syn dostał się do „urzędu“.

Jednostki o wielkiem zamiłowaniu do chowu drobin i t. p., obdarzone wielkiemi skłonnościami do handlu spotykamy na każdym kroku w „urzędzie“.

Rośnie w ten sposób falanga „funkcyonaryuszy urzędu“, a z nią rośnie ogólne zubożenie, lecz do handlu drobiu i produktów tej gałęzi handlu jak jaj i t. p. nikt się nie weźmie. (C. d. n.)

Włodzimierz Sokołowski.

Odezwa do świetn. Magistratu m. Rzeszowa.

Racyonalna hodowla drobiu, królików itp. wymaga koniecznie opieki władz państwowych, krajowych i miastowych.

Zwracamy się do św. Magistratu m. Rzeszowa, by targ niedzielny na targowicy uregulował i opieką swej władzy otoczył. Prosimy o:

1. Nałożenie opłat od wymienionego drobiu, gołębi, królików etc., etc., choćby 2 hal. od sztuki;

2. Przez cały czas targu trwającego w niedzielę od 6—9 z rana ustawić inteligentniejszego żołnierza policyjnego, (którego o przepisach dotyczących drobiu i królików pouczyć możemy) żądać jednak będziemy sumiennej interwencyi w wypadkach znalezienia i udowodnienia z kradzieży pochodzącego okazu — w razie skonstatowania jakiejś choroby zakaźnej, dręczenia zwierząt, ma żołnierz policyjny postąpić wedle przepisów, a główną uwagę należy zwrócić na starozakonnego handlarza, skupującego masowo gołębie i wysyłającego je do Niemiec.

Handlarz ten w sposób barbarzyński wpycha kupione gołębie do ciasnej skrzynki, przyczem stare gniotą młode, jedną skrzynką nakrywa drugą, tamując przypływ powietrza, nakrywając skrzynki brudnymi szmatami, etc. etc., a w razie gdy kto szuka między tymi nagromadzonymi gołębiami swoich zaginionych, chcąc je odkupić, nie dość, że pokazać nie chce, ale arogancko odpowiada.

Na tego głównie handlarza, uprawiającego handel zawodowo, należałoby jak najwyższą opłatę nałożyć — ciągnąc bowiem znaczne zyski z tego handlu — powinien za plac zajęty paczkami i handel wogóle zapłacić właścicielowi targowicy opłatę, jaką mu tenże wymierzy.

Ustanowienie opłaty nie obniży targu, przeciwnie, przyczyni się do podniesienia tegoż. Hodowca chcący zbyć parę gołębi np. za 4 korony nie pożałuje 4 hal., ale ten, co sprzedaje śmiecie po 10 i 20 hal. nie będzie się na targ kwapił.

Czas najwyższy przestać traktować hodowlę drobiu i królików po macoszemu, ale przyjść z pomocą tej — zwłaszcza w czasach ostatnich rozkwitającej i u nas gałęzi gospodarstwa domowego.

Pp. Radnym polecamy przeczytanie w „Hodowcy polskim“ artykułu p. t. „Hodowla drobiu“, znajdą tam czem w potężnej Romie, za czasów najwyższej jej potęgi była hodowla i handel drobiem i jakie kolosalne zyski ciągnięto z tejże — dość powiedzieć, że Aufidyusz Lucro, który żył za czasów Pompejusa, miał rocznego dochodu z tuczenia pawi na rzeź 60.000 sesterców, a ponieważ sestercya na nasze pieniądze miała wartość około 25 hal. — można łatwo obliczyć ten olbrzymi dochód.

Za tuczonego drozda płacono w Rzymie 2 K 50 do 3 koron.

Z upadkiem Rzymu, upadła i hodowla drobiu, nasz kraj nie kroczy ku upadkowi, przeciwnie, jest w pełnym rozwoju, pomagajmyż mu ile sił naszych.

Redakcya.

Kiedyż nareszcie Kraków, Przemyśl, Kołomyja, Nowy Sącz i inne większe miasta, założą Towarzystwa chowu drobiu, lub przystąpią jako filie do I. krajow. Towarzystwa chowu drobiu we Lwowie?

Ryś polski.

(Polnische Luchs-Taube.)

(Ciąg dalszy.)

Wymiary są następujące:
od końca dzióba do czoła 21 mm.
„ „ „ „ kącika ust 27 mm.
„ „ „ „ środka oka 40 mm.
„ „ „ „ karku 60 mm.
„ „ „ „ końca ogona 380—400 mm.
rozpięcie skrzydeł wynosi 710 mm.
obwód piersi 320 mm.

Głowa jest zazwyczaj gładka, rzadko ozdobiona czubkiem. Oko piękne, ognisto-czerwone, z czerwoną obwódką. Nogi rzadko upierzone — powinny być nie upierzone, gładkie, czerwone, niskie. Powyżej kolan upierzenie winno też być kolorowe, a nie białe. Co do barwy, to stawiam ze względu na obecny postęp hodowli, następujący podział:

1. Rysie o białych lotach — po 8—10 lotów białych w obu skrzydłach.

a) jednobarwne: niebieskie z białymi pasami (głazy)
„ czarne z białymi pasami (kopciuchy)
„ czerwone, żółte i bronzowe, również z białymi pasami — barwy rzadkie.

b) łuskowane, gdzie białe pióra na skrzydłach mają obwódkę kolorową. Im cieńsza ta obwódka i im regularniejszy układ piór w rzędy równoległe na skrzydłach, tem jest gołąb piękniejszy i droższy. Łuskowane przychodzą w kolorach niebieskim, czarnym, bronzowym i czerwonym.

2. Rysie o lotach barwnych:

a) jednokolorowe, t. j. upierzenia tego, co cały gołąb, a więc: niebieskie, czarne, bronzowe, czerwone, żółte; wszystkie naturalnie z białymi pasami, które winny być równe i wyraźne.

b) łuskowane we wszystkich powyższych kolorach.

3. Rysie o lustrowatych (łuskowano-loty) lotach mają tylko rysie łuskowane i przychodzą we wszystkich kolorach.

Teraz następuje w broszurce dra Obfidowicza bardzo szczegółowy opis rysi — niemal każda plamka na piórku jest opisana — nie przytaczam tych opisów, odsyłając ciekawych do samej broszurki — tu tylko zaznaczyć muszę, że na nazwę „rysie karpackie“ nie każdy się godzi, mnie np. lepiej się podoba nazwa rysie karpiate — przynajmniej łuski karpia, i łuski, czyli kolory na skrzydłach rysia są do siebie podobne — a twierdzenie, że rysie t. zw. karpackie pochodzą z Karpat nie wytrzymuje krytyki, rysie wszystkie pochodzą z okolic pod Krakowem, zdala od Karpat, a że niektóre wyrodziły się w czarnolote, to nic łatwiejszego jak przez krzyżowanie dojść do tak małej zmiany.

Sądzę, że najwłaściwiej dzielić rysie wedle koloru lotów, białolote, niebieskie, czarne, etc. etc., wreszcie odróżnić odmianę dętych, co z krzyżowania z garłaczami pochodzi.

Im mniej nazw, tem dla danej rasy lepiej; tak należy przyjąć nazwę siwek czarnodzióby i siwek białodzióby, a dodatki perłowy, miętowy, srebrny, etc. etc. wprowadzają tylko zamęt — odcienia takie są i opisywać je można, ale głównie powinno się patrzyć na wybitną cechę: czy siwek ma dziób czarny czy biały, (Schwarzschnäblige czy Weissschnäblige Silberelster).

Dlatego radzę podział rysi na dwie główne grupy, 1. Ryś polski białoloty i 2. Ryś polski czarnoloty.

Posłuchajmy jak dalej pisze dr Obfidowicz:

Ryś chowany w gołębnikach, gdzie jest dużo gołębi, nie wiedzie się dobrze — najlepiej trzymać tę rasę osobno w gołębniku (lub tylko z wielkiemi rasami) i urządzać dla każdej pary skrzynkę 1 m. długą, 35 cm. szeroką, wysoką i głęboką. przedzieloną na 2 przedziały.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Hodowcy i amatorowie chowu drobiu zapisujcie się do Towarzystwa chowu drobiu — najlepiej każdy do najbliższego Towarzystwa, lub tegoż filii.

Zajęcia około hodowli drobiu w lipcu i sierpniu.

Dokończenie.

Wiele rad można by udzielić na te miesiące dla drobiu — jednak szczupłość miejsca zmusza nas ograniczyć się — dlatego przechodzimy do gołębi.

I tu czystość jest głównym warunkiem zdrowia gołębi, gołębniki czyści się i dezinfekcyonuje tak samo jak kurniki.

Główną wagę kłaść należy na czystość gniazd — wiadomo, że w tej gorącej porze roku najwięcej gołębie młodych wywodzą, należy każde gniazdo po opuszczeniu tegoż przez młode wygotować lub wyparzyć w wodzie nasyconą sodą — w ten sposób zniszczy się pasożyty wraz z jajeczkami — zwłaszcza gniazda słomiane drewniane skrzynki należy starannie wyparzać.

Z tego względu gniazda w postaci misek gipsowych są najlepsze, bo i nie parzą zbytnio i robactwo się nie ma gdzie zagnieździć — najlepszemi gniazdami są koszyczki słomiane do wypiekania chleba używane, byle były jak najczyściej utrzymywane.

Zwłaszcza na gołębie o krótkich dzióbach rzucają się wszy i należy gołębie takie przynajmniej co 14 dni dobrze proszkiem perskim posypywać — przyczem podać mogę sposób według mego własnego pomysłu — ażeby proszek gołębiowi nie szkodził, wsadzam gołębia do woreczka uszytego z perkalu — wprzód sypiąc do woreczka pewną dozę proszku, następnie lekko związuję gołębiowi woreczek na szyji, tak, że głowa zostaje wolną; gołąb szamocząc się w woreczku, tak się dokładnie „naproszkuje“, że na pewien czas wszy go się nie czepią. Po uwolnieniu gołębia z woreczka, puszcza go się na dach, by latając, nie nałykał się proszku.

W nieszkodliwość proszku dla ptaków, jak zachwalają kupcy i wytwórcy tegoż, wolno każdemu wierzyć — ale od czasu jak mi kanarek zdechł, gdy go służąca bez mej wiedzy proszkiem obsypała, wolę być ostrożnym.

Podczas upałów należy jak najczęściej gołębiom zmieniać wodę do picia, oraz podawać im w wygodnych płytkich naczyniach wodę do kąpieli, zaraz jednak po kąpieli wodę tę usunąć, by jej nie piły, bo to ich zdrowiu szkodzi.

Dla zdrowia gołębi należy im dawać do naczyń, w których się podaje wodę do picia zardzewiałe żelazo, do jedzenia zaś prócz zwykłych ziarn sypać im nasienie lnu, siemienia i rzepaku — nasienia takie olej zawierające, przyczyniają się do połysku i czystości barwy piór.

Młode wykarmione, gdy już same dobrze jedzą, należy od starych oddzielać, a bardzo dobrze jest trzymać osobno samce, a osobno samice, o ile naturalnie da się odróżnić.

Należy znaczyć inaczej samce, inaczej samice, by później nie mieć kłopotu, a zwłaszcza kto ma większą ilość gołębi nie może wszystkich znać — czasem chce ktoś kupić, n. p. samca, należy zaraz wybrać — przez pomyłkę da mu się samicę i potem ma się z tego nieprzyjemności; otóż należy np. młodemu samczykowi nałożyć na nóżkę czerwony pierścionek a samiczce zielony, inni znowu znaczą w ten sposób, że samcom nakładają na prawą, a samicom na lewą takie same obrączki.

Znaczenie gołębi jest ważne i ze względu na ewentualną kradzież, ja znaczę n. p. w ten sposób, że pod prawem skrzydłem odbijam stampilię z mojem nazwiskiem, pod lewem zaś stampilię „Hodowcy polskiego“; trudno przypuścić, by handlarz wyrwał oba skrzydła — musi je trzymać tak długo, dopóki się nie wypierzą — a to mu się nie opłaci.

Tylko czarnych gołębi nie można znaczyć stampilią. ale są na to inne sposoby.

Wiadomo, że istnieją dwa sposoby zakładania pierścionków — pierścionki zamykane na zawiasce, można zawsze zapiąć i odpiąć — zaś pierścionki z jednego kawałka musi się młodym założyć w 8 do 10 dniu, poczem nóżka grubiejąc, nie dozwala zdjęcia pierścionka.

Rozmaitości.

Targ królików w Krakowie. Będąc przed trzema tygodniami w Krakowie na targu królików, dzielę się z szanownymi czytelnikami tem co tam widziałem.

Targ odbywa się w niedzielę między godz. 8 a 10 był silnie ożywiony.

Zdumiałem się zobaczywszy taką ilość królików, było bowiem jakich 200 do 300 sztuk. Na targ wywożą króliki włościanie z okolicy Krakowa i tak, jak gdzie indziej widzimy wywożony drób w kojcach, koszykach, lub pakach, tak tutaj króliki.

Przeważną część targu stanowiły króliki białe, lecz nie takie małe, jak gdzie indziej, bo sztuka na sztukę 3 do 4 kg., drugie miejsce zajmowały szeki barany, zadziwiająco wielkie. do 5 kg. wagi, mało było belgijskich, lub flandrów, i trzy partye srebrzystych również wielkie, lecz jasnego odcienia.

Cena tych królików była bardzo przystępna, bo za dużego królika białego do zabicia o wadze ponad 3 kg. płacono 1 K do K 1.50, zależnie od jakości i te kupowały kucharki do zabicia — a sprzedano tych poważną ilość.

Tu muszę zaznaczyć, że kupowanie do zabicia królików zawdzięczać należy p. Jerzemu Kraskowskiemu w Krakowie, który nieocenione usługi oddał sprawie króliczej, propagując nietylko słowem i piórem o hodowli tych zwierząt, lecz i czynem, bo jak się przekonałem, kazał sporządzać w domu bezinteresownie potrawę jak królik w galarecie, a oddając je jednemu restauratorowi, kilkaset porcyi dziennie spożywano, co spowodowało usunięcie przesądu, co do słodkości mięsa króliczego, a zjednywało amatorów, a nawet smakoszów.

Za króliki rozpłodowe trzeba było dać 2 do 3 K; kupiłem ładną półkrwi samicę flandryjską za 3 korony o wadze 4 i pół kg. kotną. Srebrzyste były droższe i mało kupowane, chociaż wielkie sztuki.

Skórki królicze sprzedawano i kupowano zależnie od jakości po 10 hal., aż do 40 i 60 h. za sztukę — szczególny pokup mają białe skórki. Co do skórek, omówię sprawę obszerniej w następnym numerze.

Ogólne wrażenie z tego targu wyniosłem bardzo dobre, na widok tych właściwych producentów królików tj. wieśniaków.

Tylko wieśniak może hodować tanio królika i z korzyścią dla siebie, tylko wieśniak wywożąc króliki na targ, może usunąć drogie mięsa inne, dlatego też cała akcya naszych Towarzystw powinna się zwrócić na wieś i tam forsować co sił starczy, by królika na targu ujrzeć!

A. Kukura.

Fattingera pokarm dla kurcząt. Ponieważ robiłem próbę żywienia kurcząt pokarmem Fattingera, przeto nie od rzeczy będzie wspomnieć o niej.

Do szczególnie nośnych kur moich, z których każda znosi rocznie 140 do 160 jaj, użyłem koguta Langshana z zamiarem, aby otrzymać większy trochę przychowek, zatrzymać to samo upierzenie połyskująco czarne, a nie zepsuć nośności i wytrwałości na zimno i inne zmiany atmosfery.

Z tego otrzymałem 23 maja 11 sztuk, jak obecnie już poznać można 2 koguciki i 9 kureczek.

W tym roku użyłem po raz pierwszy Fattingera pokarmu, a rezultut był znakomity.

Przyrządzałem ten pokarm, w ten sposób, że potrzebną ilość pokarmu skrapiałem zbieranem mlekiem, i w stanie kruchym podawałem kurczętom począwszy od drugiego dnia po wylęgu, gdyż w pierwszym dniu nie daje się jeść nic. Jako napój służyło również mleko. W pierwszych czterech tygodniach dostawały 6 do 8 razy dziennie jeść, później 4 lub 3 razy zależnie od tego, czy słota lub pogoda była, przytem miały wolny wybieg na podwórze i ogród, wychodziły o 4 rano, a siadały o 4 lub 5 po południu. Rezultat dotychczas taki, że już po trzech tygodniach wszystkie były kompletnie upierzone, sześciotygodniowe ważyły 40 do 50 dkg. — obecnie 60 do 70 dkg. silnie zbudowane, a upierzenie coraz piękniej połyskujące, czarne. Ponieważ pokarm Fattingera ma i na późniejszą nośność bardzo dodatnio oddziaływać, przeto nie omieszkam napisać o dalszym rezultacie.

Przyznać trzeba, że mając pokarm Fattingera nie ma się żadnego kłopotu w wyszukiwaniu domieszek i przymieszek różnego rodzaju, a jak chciwie jedzą kurczęta, to satysfakcya patrzeć. *A, Kukura.*

Ulgi dla królików. Magistrat lwowski rozpatrywał na jednem z ostatnich posiedzeń prośbę przedsiębiorców pierwszej hodowli królików we Lwowie o ulgi co do przymusu rzeźnianego i oględzin mięsa króliczego. Idąc za wywodem proszących, że celem hodowli królików jest dostarczenie mieszkańcom tańszego a dobrego mięsa i że przymus rzeźniany musi z konieczności spowodować podrożenie tego mięsa, magistrat postanowił zaproponować Radzie miejskiej, ażeby dla próby zwolnić króliki od przymusu rzeźnianego na przeciąg jednego roku. Znaczy to, że króliki celem ich bicia nie będą musiały być transportowane do rzeźni, lecz mogą być zabijane na miejscu w hodowli. Rzezalnia jednak, to jest ubikacya, w której bicie będzie się odbywać, musi być urządzona hygienicznie, mieć podłogę betonową i ściany boczne do wysokości półtora metra pokryte betonem lub blachą.

Również dla oględzin mięsa na targ przeznaczonego nie potrzebuje ono być transportowane do rzeźni, lecz oględziny weterynarskie będą się odbywać na miejscu w hodowli, lub też w lokalu sprzedaży, czy to w sklepie, czy na straganie w mieście.

Dla reklamy i zachęty ludności do nowego artykułu spożywczego, proponuje magistrat zezwolić także na ustawienie w parku Kilińskiego klatek z okazami wypasionych królików. Nadto wnosi magistrat o zezwolenie przedsiębiorcom królikarni na zbieranie jarzyn i zieleni w rynku i na placach targowych, dalej odpadków liści, pęczy i drobnych gałązek w ogrodach publicznych i na plantacyach. Odpadki te są przeznaczone na karmę dla królików.

Królikarnia w sierpniu. Jakkolwiek w tym roku mało upałów było, mogą one być w sierpniu, zatem czyścić stajenki co tygodnia i skrapiać wodą z dodatkiem kreoliny. Stajenek nie przepełniać młodymi, czem więcej miejsca do biegania, tem lepiej. Jeśli wypadnie rzut, zaraz drugiego dnia oglądnąć, czy nie ma nieżywych, to samo powtarzać codziennie, gdyż jedno nieżywe, może całe gniazdo zniszczyć. Mamy już owoce wprawdzie nie dojrzałe, ale stanowią one przysmak dla naszych ulubieńców, tylko nie dawać spleśniałych lub nadpsutych. Owoce można także podawać gotowane z domieszką grysu jęczmiennego, zarobione na gęsto. Należy zbierać zioła aromatyczne suszyć w cieniu i przechować na zimę, co podnieca apetyt.

Samice po raz ostatni pokrywać, bo po wykarmieniu młodych muszą już odpoczywać. *A. K.*

„Hodowcy polskiemu!“

Widząc w „Hodowcy“ wierszyk Kukury,
Próbuję sił mych, no i piszę wtóry;
Może to i dziwne, że my pocztowcy
Chętnie do polskiego lgniemy Hodowcy.
Ja tutaj w Mościskach, zwanych fujarami,
Zajmuję się także chętnie kurami.
Dotąd nie znając pisma fachowego
Nie mogłem chować nigdy coś dobrego.
Dziś otrzymawszy numer okazowy
Zaraz poszedłem po rozum do głowy,
Że z hodowli kur kaczek, gołębi, królików,
Możnaby kupić kilka par bucików.
Jako przyjaciel „Hodowcy polskiego“,
Życzę mu szczęścia, wszystkiego dobrego!
A zaś staraniem mojem zawsze będzie
Zyskać przyjaciół dla „Hodowcy“ wszędzie.
W końcu życzę, by za dwa miesiące
Prenumerata liczyła tysiące!

Edward Korner
Mościska.

Odpowiedzi Redakcyi.

Pan F. R.

1. Broszurę dra Obfidowicza p. t. „Polskie gołębie rasowe i ich chów“ dostanie Pan w Redakcyi „Hodowcy drobiu“ Lwów, Kochanowskiego 33, wyszła bowiem nakładem tej Redakcyi.

2. Co do dzieła traktującego o gołębiach, to oprócz dzieła p. t. „Gołębie“ Pietruskiego, które obecnie drukujemy w „Hodowcy polskim“ — nie jest nam znane dzieło takie w polskim języku. — Niemieckich jest bardzo wiele — jeżeli pan sobie życzy, możemy podać ich tytuły i skąd sprowadzać należy.

OGŁOSZENIA.

Inseraty obliczamy jednorazowo, cała strona 25 kr., $^1/_2$ strony 14 kr. $^1/_4$ str. 8 kr., $^1/_8$ str. 4 kr., $^1/_{16}$ str. 2 kr., $^1/_{32}$ str. 1 kr. Przy sześciokrotnem powtórzeniu udzielamy 10%, przy dwunastokrotnem powtórzeniu 25% opustu. Przyjmujemy zamówienia tylko firm solidnych. Nietylko artykuły tyczące się hodowli można w naszem piśmie korzystnie inserować. Tylko z góry zapłacone inseraty będą umieszczane. Każdy inserujący otrzymuje numer gratis. — W drobnych ogłoszeniah każde słowo lub liczba kosztuje 5 halerzy.

Ponieważ w piśmie fachowem wielu obcych inserować się będzie — umieszczamy przekład niemiecki.

Die Inseraten werden berechnet: Einmalig: für die ganze Seite 25 Kr., für die halbe Seite 14 Kr., $^1/_4$ Seite 8 Kr., $^1/_8$ Seite 4 Kr., $^1/_{16}$ Seite 2 Kr., $^1/_{32}$ Seite 1 Kr. Bei sechsmaliger Wiederholung gewähren wir 10%, bei zwölfmaliger 25% Rabbat. Es werden Annoncen nur von soliden Firmen angenommen, in unserem Blatte kann man auch andere nicht nur Geflügelzucht betreffende Anoncen — vorteilhaft anbringen lassen. Nur im Voraus bezahlte Anoncen werden angenommen. Jeder Inserirende bekommt die betreffende Nummer gratis. In den kleinen Anzeigen kostet jedes Wort oder Zahl 5 Heller. Die deutschen Inseraten werden unengeltlich ins Polnische übersetzt.

Sprzedam dubeltówke „Lankaster“ 12 kal. niemieckiej marki, dobry strzał za 80 koron.

Sprzedam lub zamienię za drób i za wszystko instrument muzyczny „WIKTORYA“ z 12 nutami za 100 K. Pozytywkę do uczenia ptaków za 10 koron.

Rower marki Styria-Puch — całkiem dobrze utrzymany do sprzedania za 100 koron.

Pies samiec „Wilczy szpic“ $1^1/_2$ roczny, z wspaniałą grzywą, i wszelkiemi zaletami za 50 kor., lub zamiana za drób.

Sprzedam 0·1 japońską królicę ob. r. i młode japońskie pierwsza za 10 koron, młode po 1 K za miesiąc.

Zgłoszenia przyjmuje **Towarz. chowu drobiu filia Rzeszów.**

---

5 samczyków królików srebrzystych czysto rasowych 4 mies. po wyjątkowo niskiej cenie 4 kor. za sztukę. Wiadomość w Redakcyi „Hodowcy polskiego.“

Zamienię 3 srebrzyste samce na 3 samice 3 do 4 miesieczne. Wiadomość w Redakcyi „Hodowcy polskiego.“

Rozpłodowe króliki rasy olbrzymów belgijskich we wiekszej ilości do oddania. — Adres Lwów Grodecka, 34 **Z. P.**

Kupię 3 kurki srebrne Wyandoty z wylęgu marcowego lub kwietniowego. Jan Bartuzel w Głogowie.

Znaczną ilość klatek króliczych systemu Falkowskiego jest tanio do nabycia. Zgłoszenia przyjmuje Redakcya.

Tanio sprzedam 1, 6 Houdanów z r. 1906 chów własny — jaja importowane z Węgier — czysto rasowe i bardzo nieśliwe — cena za sztukę 5 koron opłatnie. Sprzedam tanio 8 młodych kur rasy Houdan. Jan Bartuzel, Glogów.

Z powodu wyjazdu sprzedam tanio trzy kury **Wyandottes białe** prima, — parę **Yokohamów**, kwietniowe koguty **Minorek czarnych**, kurczęta Wyandottes białe w różnym wieku, kwokę z **Wyandotami złotemi** prima i dwie pary karłów japońskich Chabo-Butschi z maja. **Poszlę do oglądnięcia** bliżej listownie. Eustachy Juras, Lwów, Kochanowskiego 52a.

ROWERY



są pod względem jakości i niebywale niskiej ceny niedoścignione.

NAJWIĘKSZA FABRYKACYA AUSTRO-WĘGIER!

Wyłączna sprzedaż u

H. HOROWITZA i W. WOLFMANA

w Rzeszowie.

Hodowla Wyandotów srebrnych złotych i białych, czarnych Minorek, Pekingów, Mamutów ameryk., gołębi: rysi polskich, krakowskich, karpackich, niebieskich i żałobników, siwków krakowskich i polskich, koroniarzy, mieć będzie w terminie jesiennym przychowek do zbycia. — **Hodowla Wyandotów, Rzeszów, Przybyszówka.**

Gile specyalitety, ustami uczone, 2—3 pieśni ładnie gwizdające polecam w każdej porze i pod wszelką gwarancyą jak najtaniej. **Fryderyk SAUER, Wiedeń IX.** Nussdoferstrasse 34.

Adolf Henn

Wien, X/3 Favoritenstrasse Nr 135 (we własnym domu)

Zakład hodowlany i eksport żywych zwierząt

Premiowany najwyższymi nagrodami. — Rozsyłka na wszystkie strony i w każdej porze roku.

Klatka prawie nowa 83×47×47 i dwie klatki do spustu tanio do sprzedania. Wiedeń III. Hafengasse 24, III. piętro drzwi Nr 4.

Handel zoologiczny

G. FINDEISA

Wiedeń I. Wollzeile 25.

Rozsyłka na wszyskie strony pod gwarancyą żywego przybycia (z wyjątkiem ryb). Polecamy: 3 i 4 miesieczne **jamniki**, czysto rasowe psy po 30 koron — suki od 16—24 koron. **Foxteriery** samce 30—40 koron, suczki 12—16 kor. Black and tan teriery, czarne, psy po 20, suki po 16 kor. Koty angora białe po 30 koron. Kakadu z Molukków 120 kor. Ara niebieska z żółtem podbrzuszem 60 kor. Gołębie: maltańskie białe para 10 kor. Szmalkadzkie murzynki para do 20 kor. Kapucyny po 8 kor. Angielskie garłacze niebiesko-białe po 15 kor. Pawiaki białe po 6 kor., niebieskie z białymi pasami po 10 kor. Wiedeńskie wywroty niebiesko-gąskowate po 3 kor. Ozdobne ziemby z krajów podzwrotnikowych, bardzo małe ptaszki, zieby motyle, sroczki szare astrildy, zieby-tygrysy, zieby-żebry, czarnogłowe zakonniczki etc., etc. para 4 de 7 kor. Szarogłowe papużki po 6 kor. Młode krokodyle 20—25 cnt. długie dobrze żrące 14—16 kor. Wielki wybór płazów i ryb do akwaryów.

I. Wystawa

drobiu, gołębi, królików etc.

odbedzie się

28, 29 i 30 września br.

w Rzeszowie

staraniem

VI. Filii lwowsk. Towarz. chowu drobiu etc.

w ogrodzie „Sokoła“.

Wszystkich P. T. Hodowców upraszamy ze swej strony o jak najliczniejszy udział w wystawie.

Wszelkich informacyi co do wystawy udziela sekretarz filii rzeszowskiej p. **Włodzimierz Sokołowski** w Rzeszowie.

Program i deklaracye załącza się do niniejszego numeru.

Odpowiedzialny redaktor Emil Schayer. Z drukarni Leona Pillera w Rzeszowie.